

Jak uniknąć niepotrzebnych a kosztownych procesów?

Pouczenie dla wszystkich:

- 1) o nowem postępowaniu wezwawczem,**
- 2) o gminnych urzędach rozjemczych.**

**Nakładem Prezydium c. k. wyższego sądu krajowego
w Krakowie.**

Drukarnia Przemysłowa w Krakowie.

Jak uniknąć niepotrzebnych a kosztownych procesów ?

Pouczenie dla wszystkich:

- 1) o nowem postępowaniu wezwawczem,
- 2) o gminnych urządach rozjemczych.

Rzeszów, d. 19. VII. 1914

Nakładem Prezydium c. k. wyższego sądu krajowego
w Krakowie.

Drukarnia Przemysłowa w Krakowie.

Słowo do czytelnika.

W tej książeczce są przedstawione dwie rzeczy różne, które mają jednak cel spólny: dopomóc ludziom, żeby oszczędzili sobie wielkich wydatków na procesy i koszty sądowe.

Z uproszczonego i bardzo taniego postępowania sądowego, które nazywa się postępowaniem wezwawczem, może każdy korzystać, kto ma do żądania pieniądze lub coś podobnego, a nie chciałby wydawać wiele na skargę, na rozprawę i t. d.

Gminny urząd rozjemczy do godzenia sporów i stron powaśnionych musi ustanowić gmina. Mieszkańcy gminy, która ma urząd rozjemczy, mogą załatwić wiele spraw w gminie i uniknąć procesów, wydatków, straty czasu i zarobku.

O postępowaniu wezwawczem.

Kto dotychczas chciał dochodzić sądownie swej wierzytelności, musiał wnieść skargę. Sąd wyznacza na tę skargę termin do rozprawy i obie strony muszą jawić się w sądzie na terminie także wtedy, gdy nie mają właściwie nad czym rozprawiać, ponieważ dłużnik wcale nie zaprzecza długu a tylko w braku gotówki nie może go zaraz uiścić. Szczególnie wierzyciel musi stawić się na rozprawie, gdyż inaczej mógłby narazić się na utratę swej wierzytelności.

Taki sposób dochodzenia wierzytelności bywa często bardzo uciążliwy, a to z następujących powodów:

Nie każdy potrafi sam napisać skargę choćby w sprawie pojedynczej, musi więc o to udać się albo do adwokata albo też do sądu, traci nieraz dużo czasu i ponosi wydatki na podróż i na wynagrodzenie prawnego zastępcy. Wskutek skargi sąd wyznacza rozprawę i znowu wierzyciel musi albo sam udać się do sądu, albo też powierzyć zastępstwo adwokatowi lub innemu pełnomocnikowi.

Przy wyznaczeniu rozprawy sąd nie może wiedzieć, czy wyznaczony termin będzie dla stron dogodny; często termin do rozprawy wypada na taki czas, kiedy jednej lub drugiej stronie albo też obydwom trudno wydalic się z domu. Najwięcej kłopotów i strat sprawia ludności wiejskiej stawienie się w sądzie w czasie robót pólnych, a więc na wiosnę, gdy należy obrobić grunt i w lecie podczas żniw, gdyż wtedy zaniedbanie jednego dnia może spowodować utratę całych zbiorów. W takich razach ludność wiejska musi starać się o pełnomocników, którzyby stanęli na terminie i sprawę w sądzie przedstawili.

Takie postępowanie sądowe wymaga więc dość kosztów, które wierzyciel naprzód musi wyłożyć. Jeżeli nawet sam bez pełnomocnika stawi się w sądzie do rozprawy, traci dzień a nieraz i więcej czasu, nie licząc już wydatków. Jeśli zaś dłużnik nie posiada majątku, albo też ma go nie wiele, wówczas wierzyciel naraża się na to, że straci nie tylko swą wierzytelność, lecz nadto także koszty poniesione na proces, bo ich od dłużnika nie wydobędzie.

Wszystkie te straty i wydatki są szczególnie wtedy bardzo uciążliwe, gdy chodzi o pretensje drobne, których dłużnik nie zaprzecza. W takich wypadkach cały proces jest przelewaniem z próżnego w puste. Strony stają przed sądem tylko po to, ażeby się ułożyć co do terminu zapłaty, umówić się na spłatę długu ratami i targować się zazwyczaj o zwrot kosztów. A te koszty, wydatki i strata czasu, które zwłaszcza wierzyciel poniósł, były zgoła niepotrzebne, bo o zapłatę w ratach mogły się przeciw strony bez wydatków i bez pomocy sądu

umówić same w domu. Takich niepotrzebnych procesów o kwoty drobne (bagatelki) bywa w Galicyi co roku paręset tysięcy a uboga ludność wydaje na nie wiele milionów koron rocznie, więcej niż wynosi podatek gruntowy z całego kraju! Pieniądze te idą na marne, jak mówią „są wyrzucone w błoto“, — i lepiej byłoby użyć ich na spłatę długu i na uczciwe wyżywienie siebie i rodziny.

Te niedogodności, to nierozumne marnowanie czasu i pieniędzy ma bodaj w części usuwać nowa ustawa o „postępowaniu wezwawczem“. Ustawa ta ogłoszona dnia 1 czerwca br. będzie obowiązywać od 1 sierpnia 1914.

Postępowanie wezwawcze polega na tem, że wierzyciel posyła dłużnikowi za pośrednictwem sądu upomnienie, ażeby dług zapłacił. Jeżeli dłużnik nie sprzeciwi się temu wezwaniu, wydanemu przez sąd (tak zwany nakaz zapłaty), to ma ono takie same znaczenie jak wyrok lub ugoda i można na tej podstawie prowadzić egzekucję sądową. Strony nie potrzebują wcale stawać w sądzie, nie odbywa się żadna rozprawa, a potrzebne pisma (podania) są tak pojedyncze, że zdoła je napisać nawet niejedno starsze dziecko szkolne.

Takie postępowanie wprowadzono w innych krajach koronnych (z wyjątkiem Galicyi, Bukowiny i Dalmacyi) jeszcze w roku 1873; ponieważ bardzo dobrze się przyjęło i oddaje wielkie korzyści tamtejszej ludności, zaprowadzone zostało obecnie także w Galicyi. Bukowinie i Dalmacyi. Tak znaczne opóźnienie w zaprowadzeniu tego postępowania u nas tłumaczy się tem, że w roku 1873 ludność wiejska w Galicyi przeważnie nie umiała czytać i pisać; obawiano się więc, iż postępowanie wezwawcze mogłoby wyrządzić więcej szkody, aniżeli przynieść korzyści. Dziś stosunki zupełnie się zmieniły; ludność wiejska umie sama dobrze załatwiać swoje interesa; takich, którzy nie umieją czytać i pisać, jest coraz mniej. Zresztą mają i oni sposobność w każdej wsi zasięgnąć rady u księdza, nauczyciela, naczelnika gminy lub u innej osoby, która potrafi przeczytać sądowy nakaz zapłaty, w którym żądanie wierzyciela dokładnie jest opisane.

Postępowanie wezwawcze oparte jest na następujących zasadach:

1. Można dochodzić w postępowaniu wezwawczem tylko wierzytelności pieniężnych, lub pretensyi o rzeczy zamienne, które nie przewyższają kwoty 600 K.

Tak będzie przez pierwszych lat 5, od 1 sierpnia 1919 zaś będzie można w ten sposób dochodzić wierzytelności aż do kwoty 1000 K.

Rzeczy zamienne są to rzeczy, które w życiu codziennem oznaczamy jedynie wedle gatunku, ilości lub wagi, tj. rzeczy, przy których jest nam obojętnem, czy mamy tę lub inną sztukę, byle to była rzecz tego samego gatunku, miała pewną wagę, miarę lub przedstawiała pewną ilość. Do takich rzeczy należą przedewszystkiem pieniądze; nikomu na tem nie zależy, by miał tę lub inną koronę, lecz tylko aby miał koronę wogóle.

Za rzeczy zamienne uważamy np. bułki, zboże tego samego gatunku, jaja, masło, mleko niezbiane, mleko zbierane, w ogóle to-

wary, które są przedmiotem handlu; co do tych rzeczy przyjmuje się, że poszczególne sztuki mają te same właściwości i jednaką wartość: nie ponosi się więc żadnej straty, otrzymując w zamian za taką rzecz inny przedmiot tego samego gatunku, tej samej wagi lub tej samą ilość; np. kopę jaj za pożyczoną kopę, litr mleka zbieranego za taką samą ilość tego płynu.

W jednym podaniu można wyliczyć także kilka wierzytelności powstałych z różnych interesów, byleby te pretensye wszystkie razem nie przenosiły kwoty 600 K. Można więc w jednym podaniu dochodzić np. wierzytelności z tytułu pożyczki, dalej za wykonane roboty, za sprzedane rzeczy i tp., jeżeli tylko wszystkie te kwoty razem wzięte nie przenoszą 600 K.

Natomiast nie można w postępowaniu wezwawczem dochodzić wierzytelności wekslowych oraz takich wierzytelności, o które wogóle lub na razie nie możnaby wnieść skargi w sądzie, np. o długi za szynkowane na kredyt trunki, o długi karciane, o długi, które jeszcze nie są płatne itp.; dalej pretensyi, o których orzekają władze administracyjne lub gminne.

Postępowanie wezwawcze nie może mieć wreszcie zastosowania, jeżeli żądanie zależy od wzajemnego świadczenia wierzyciela. Gdyby np. ktoś miał do żądania 10 cetnarów metrycznych żyta za opłatą 160 K, ale ceny jeszcze nie uścił, to nie może żądać nakazu zapłaty na dostarczenie tego żyta.

2. Każdy może dochodzić w postępowaniu wezwawczem swej wierzytelności, jeżeli ona odpowiada warunkom wymienionym, gdyż ustawa wydana jest dla wszystkich, nie tylko dla pewnego stanu lub zawodu.

Szczególne znaczenie ma atoli to uproszczone postępowanie dla kupców, kas pożyczkowych, tudzież dla osób, które mają wiele pretensyi za towary, za pożyczone pieniądze lub inne przedmioty (np. za zboże dane na przednowku), z tytułu czynszu najmu lub za robocizną itp. Wogóle jest wskazane, żądać nakazu zapłaty tylko na takie wierzytelności, których kwota jest między stronami umówiona i nie sporna (np. cena za kupiony towar, reszta pożyczki, czynsz dzierżawny, robocizna), przeciw którym zatem dłużnik nie może podnieść słusznego zarzutu.

Natomiast nie byłoby praktycznie, żądać nakazu zapłaty na pretensye nieustalone i jeszcze niepewne, np. jeżeli ktoś domaga się zwrotu szkody, a dłużnik nie chce tego żądania uznać. Taka sprawa musi być rozpatrzona przez sąd na rozprawie, jeżeli się strony same nie mogą pogodzić. Przeciw nakazowi zapłaty zaś dłużnik, który długu nie chce uznać, wniósłby sprzeciw i wtedy dopiero wierzyciel musiałby wnieść zwykłą skargę.

W takich wypadkach można jednak odrazu połączyć podanie o nakaz zapłaty ze skargą (patrz na str. 7)

3. Nakazu zapłaty można żądać tylko przeciw takiemu dłużnikowi, który mieszka w Galicyi lub innym kraju koronnym i którego miejsce pobytu jest wiadome. Przeciw nieobecnym, a więc np. przeciw osobom przebywającym w Ameryce, na robotach w Niem-

czech, Danii, we Francji itp. postępowanie wezwawcze nie może być zastosowane.

Podanie musi być wniesione do tego sądu powiatowego, w którego okręgu dłużnik stale mieszka; do innego sądu podania o nakaz zapłaty wnieść nie można, choćby nawet strony poprzednio umówiły się, że wierzyciel może wnieść skargę w innym sądzie np. tam, gdzie on sam mieszka. Również nie można zastosować postępowania wezwawczego wówczas, gdyby dłużnik chwilowo nie bawił w swoim stałym miejscu zamieszkania i skutek tego nakaz zapłaty musiałoby doręczyć dłużnikowi poza okręgiem Trybunału I-szej instancji, do którego właściwy sąd powiatowy należy. Wypadek taki zajdzie wtedy, gdy dłużnik, który stale mieszka np. w Skawinie, wydalł się na jakiś czas np. do Starego Sącza. W tym wypadku podanie powinno być wniesione do sądu powiatowego w Skawinie; ponieważ jednak Skawina należy do sądu krajowego w Krakowie, a Stary Sącz do sądu obwodowego w Nowym Sączu, nie możnaby już zastosować postępowania wezwawczego, gdyż nakaz zapłaty musiałby być doręczony w okręgu innego Trybunału I-szej instancji.

4. O wydanie nakazu zapłaty w postępowaniu wezwawczem można prosić albo w zwykłym podaniu albo też w skardze.

a) W podaniu należy wymienić imię i nazwisko, zawód lub zatrudnienie i miejsce zamieszkania swoje i dłużnika, dalej interes, z którego wierzytelność pochodzi; gdyby w jednym podaniu zgłoszono kilka wierzytelności, należy określić sposób powstania oraz wysokość każdej wierzytelności; nadto należy zamieścić wniosek, aby sąd wydał dłużnikowi nakaz zapłaty.

Taką prośbę może każdy łatwo sam napisać. We wszystkich trafikach i handlach papieru będzie można dostać drukowany formularz podania. W formularzu tym jest dokładnie wskazane, gdzie i co należy napisać. Stan sprawy tj. interes, z którego wierzytelność pochodzi, należy przedstawić w słowach krótkich, tak jak się myśli i mówi w życiu codziennym, np.: „We wrześniu 1914 pracowałem u dłużnika w polu przez 3 dni za wynagrodzeniem po 3 K, dziennie. Dłużnik jest mi winien z tego tytułu kwotę 9 K.“; albo: „Pożyczyłem dłużnikowi 5 grudnia 1914 10 K., dnia 20 grudnia zaś wozilem mu drzewo z lasu przez cały dzień parą koni, za co miał zapłacić 10 K.“ itp.

Jeżeli wierzyciel żąda od dłużnika nie gotówki lecz innych rzeczy zamiennych, wówczas musi wymienić kwotę pieniężną, jaką gotów przyjąć za te rzeczy, np.: „Pożyczyłem dłużnikowi w grudniu 1913 30 snopków słomy żytniej; wobec tego dłużnik ma mi zwrócić 30 snopków słomy żytniej lub też zapłacić 10 K“. W takim wypadku dłużnik ma prawo wyboru, i może wierzycielowi albo dać rzeczy, których on się domaga, albo też zapłacić oznaczoną w nakazie zapłaty kwotę, to prawo wyboru służy dłużnikowi także jeszcze w toku egzekucji.

Nie trzeba w podaniu powoływać świadków lub jakichkolwiek dowodów, można natomiast policzyć wydatki na podanie (na stemple i opłatę pocztową). Podanie można wnieść nietylko pisemnie, lecz także ustnie w sądzie; ma to znaczenie praktyczne dla osób, które nie umieją

pisac albo też obawiają się, iż mogłyby podanie źle napisać, zwłaszcza wtedy, gdy mieszkają w siedzibie sądu lub w pobliżu.

Podanie pisemne wnosi się tylko w jednym egzemplarzu i nie trzeba dodawać napisów (rubrów); podanie należy zaopatrzyć stemplem za 24 h, jeżeli chodzi o kwoty do 100 K włącznie, we wszystkich innych wypadkach stemplem za 1 K; nadto należy dołączyć stempel do nakazu zapłaty, a mianowicie na kwotę do 50 K za 50 h, od 50 do 100 K za 1 K, od 100 do 400 K za 2 K, od 400 do 600 K za 4 K. Takie same stemple należy złożyć w sądzie, jeżeli prośbę wniesiono ustnie.

Podanie o nakaz zapłaty na kwotę do 50 K kosztuje zatem wierzyciela: stemple do podania i nakazu zapłaty (24 h + 50 h) 74 h, a doliczywszy opłatę pocztową po 10 h za przesyłkę do sądu i za uchwałę sądową, — razem 94 h. Natomiast przy zwykłej skardze o taką kwotę opłaty pocztowe i stemple do skargi, protokołu rozprawy i wyroku wynoszą razem conajmniej 1 K 92 h, zatem dwa razy więcej, nie licząc wcale wydatków za napisanie skargi, na podróż do rozprawy, na świadków itd.

b) Skarga w postępowaniu wezwawczem jest połączeniem podania wyżej omówionego ze zwykłą skargą. Także na te skargi można dostać drukowany formularz w handlach papieru, trafikach i sklepikach.

Skargę wypełnia się taksamo jak podanie z tą zmianą, że w skardze należy wymienić także dowody, na które wierzyciel zamierza powołać się przy rozprawie, gdyby przyszło do wyznaczenia rozprawy. Skarga musi być wniesiona conajmniej w dwu egzemplarzach równobrzmiących. Jeżeli jest kilku dłużników, należy skargę napisać w tylu egzemplarzach, ilu jest dłużników, a nadto dołączyć jeden egzemplarz dla sądu, i napis (rubrum) dla wierzyciela. Należytości stempłowe są takie same, jak przy podaniu. Jeżeli pozwano kilku dłużników razem, wówczas oprócz stempla do nakazu zapłaty (patrz wyżej), należy dołączyć jeszcze stempel do duplikatu. Ten stempel wynosi 50 h przy kwotach do 50 K, 1 K przy kwotach od 50 do 100 K, a 2 K przy kwotach nad 100 K.

5. Na takie podanie lub skargę wydaje sąd nakaz zapłaty, nie przesłuchując przedtem ani wierzyciela, ani dłużnika, ani też nie przeprowadzając rozprawy.

W nakazie zapłaty wymienione są obie strony, podstawa i kwota wierzytelności tak samo, jak w podaniu czy skardze. Dłużnik dowiadyuje się więc z nakazu zapłaty dokładnie, kto od niego żąda zapłaty, ile i za co. Na wniosek wierzyciela oznacza sąd w nakazie także koszt podania czy skargi, które dłużnik winien zwrócić wierzycielowi. Czasokres do zapłacenia długu i kosztów wynosi 14 dni od dnia doręczenia nakazu.

Nakaz zapłaty musi być doręczony dłużnikowi do rąk własnych.

6. Dłużnik otrzymawszy nakaz zapłaty powinien przedewszystkiem rozważyć, czy jest winien dług wymieniony w nakazie.

Jeśli żądanie jest słuszne, wtedy dłużnik nie powinien przed-

siębrać żadnych kroków, lecz powinien starać się, by rychło zaspokoił wierzyciela i nie dopuścił do egzekucyi.

Gdyby natomiast sądził, że wierzycielowi albo nic, albo nie tyle się należy, ile zażądał, wówczas ma dłużnik prawo wnieść sprzeciw. Jest to jedyny i wyłączny środek prawny przeciw nakazowi zapłaty.

Sprzeciw należy wnieść w ciągu dni 14 od doręczenia nakazu zapłaty. Nie trzeba wnosić w tym celu do sądu odrębnego pisma ani też wymieniać powodów sprzeciwu. Wystarczy zupełnie napisać na nakazie zapłaty słowa „wnoszę sprzeciw“, oświadczenie to podpisać i odesłać do sądu. Te słowa zdoła napisać nawet dziecko, które chodzi do szkoły. Sprzeciw można wnieść także ustnie w sądzie; jeżeli dłużnik nie może sam pójść do sądu, może poprosić o zgłoszenie sprzeciwu sąsiada, lub wysłać kogokolwiek dorosłego z rodziny: osoba, która zgłasza sprzeciw za dłużnika, nie potrzebuje pełnomocnictwa. Sprzeciw należy zaopatrzyć stemplem za 24 h, jeśli chodzi o wierzytelność do 100 K, zaś w sprawach powyżej 100 K stemplem za 1 K.

Jeżeli w nakazie zapłaty wymieniono kilka pretensyi w odrębnych kwotach, może dłużnik sprzeciwić się niektórym żądaniem, inne zaś słuszne pozostawić nietknięte, albo też może się sprzeciwić wszystkim roszczeniom, jeżeli nie są uzasadnione.

Sprzeciwu nie należy wnosić zbyt pochopnie: można wprzód, zanim upłynie termin 14 dni, porozumieć się jeszcze z wierzycielem. Przytem może się niekiedy okazać, że albo dłużnik był w błędzie sądząc, iż nic albo nie tyle jest winien, albo też wierzyciel przyzna, że się pomylił i żądał za dużo. Jeżeli wierzyciel przyzna, że żądał więcej niż mu się należy, powinien napisać na nakazie zapłaty doręczonym dłużnikowi, na jaką kwotę ogranicza żądanie, położyć datę i swój podpis. Można też przybrać do tego jednego lub dwu świadków. Wystarczy to na zabezpieczenie dłużnika, że wierzyciel nie będzie już żądał więcej, niż mu się należy, i nie potrzeba już wnosić sprzeciwu. Gdyby wierzyciel chciał mimoto sciągnąć w drodze egzekucyi więcej niż mu się należy, dłużnik może przedstawić w sądzie pisemne oświadczenie wierzyciela, umieszczone na nakazie zapłaty, i prosić o ograniczenie egzekucyi. Wypadek taki może jednak chyba tylko bardzo rzadko się zdarzyć.

Bywa u nas często, że dłużnik wdaje się w spór, mimo że żądanie jest słuszne, jedynie dlatego, aby przewlec sprawę, gdyż na razie niema potrzebnej gotówki. Takie postępowanie jest nieopatrne. W takim wypadku nie należy wnosić sprzeciwu, gdyż przez to mnoży dłużnik jedynie kosztu sporu, które prędzej czy później sam będzie musiał zapłacić. Jedyny a uczciwy sposób jest, prosić wierzyciela o udzielenie zwłoki, a wierzyciel zazwyczaj zgodzi się na zwłokę, jeżeli ma do czynienia z uczciwym dłużnikiem. Jednakże i dłużnik nie powinien domagać się zbyt długiej zwłoki, gdyż wierzyciel także nieraz może być w przykrem położeniu i potrzebować gotówki. Jeśli wierzyciel zgodzi się na zwłokę, powinien napisać na nakazie zapłaty dłużnika „udzielam zwłoki do _____“ dodać datę i swój podpis.

Gdyby potem wierzyciel nie czekał do tego terminu i wcześniej prosił o egzekucję, może dłużnik przedłożyć sądowi oświadczenie przez wierzyciela podpisane i uzyska zastanowienie przedwczesnej egzekucyi.

Jeśli dłużnik wnieś wczas sprzeciw, nakaz zapłaty traci moc. Jeżeli nakaz zapłaty wydany został przeciw kilku dłużnikom razem a tylko jeden z nich wnieś sprzeciw, nakaz zapłaty traci skutek prawny także przeciw innym dłużnikom. Natomiast, gdyby nakazem zapłaty objętych było kilka wierzytelności wyrażonych w odrębnych kwotach, a dłużnik wniósł sprzeciw tylko przeciwko jednej lub niektórym wierzytelnościom, nakaz zapłaty pozostaje w mocy co do innych wierzytelności.

O wniesieniu sprzeciwu zawiadamia sąd wierzyciela, a na wniosek dłużnika oznacza też kosztu sprzeciwu, jakie wierzyciel winien zwrócić dłużnikowi.

Dalszy tok sprawy może być różny, zależnie od tego, czy wierzyciel prosił o nakaz zapłaty w podaniu czy też w skardze. W pierwszym wypadku postępowanie przez wniesienie sprzeciwu jest skończone. Wierzyciel chcąc dalej dochodzić swej pretensyi musi wnieść z wykląską. Jeżeli natomiast wierzyciel od razu wniósł skargę i w niej postawił wniosek o wydanie nakazu zapłaty, wówczas sąd wskutek sprzeciwu wyznacza sam zaraz termin rozprawy, na którą wyzywa obie strony.

Wynika z tego, że skargę w postępowaniu wezwawczem, która więcej kosztuje niż podanie, należy wnosić tylko wtedy, gdy wierzyciel przypuszcza, że dłużnik, mimo iż pretensya jest słuszną, wnieś sprzeciw, aby dokuczyć wierzycielowi, albo odwlec termin zapłaty, lub wreszcie z nałogu do pieniactwa.

W każdym razie jednak, czy skargę wniesiono dopiero później wskutek sprzeciwu dłużnika, czy też zaraz na początku łącznie z wnioskiem o wydanie nakazu zapłaty, kosztu postępowania wezwawczego uważa się potem w procesie jako kosztu sporu. Jeżeli zatem dłużnik wniósł sprzeciw, mimo że żądanie było słuszne, musi potem wierzycielowi, który spór wygra, zwrócić nie tylko kosztu właściwego sporu tj. za skargę i rozprawę, ale także kosztu pierwszego podania i nakazu zapłaty. Wierzyciel nie traci zatem tych wydatków, jeżeli jego żądanie było słuszne, dłużnik zaś wnosząc sprzeciw nieuzasadniony nic na tem nie zyska, że chwilowo wskutek sprzeciwu nakaz zapłaty utraci moc. Powiększy tylko kilkakrotnie sumę kosztów, które musi zwrócić wierzycielowi.

Może się zdarzyć, że dłużnik nie mógł wnieś wczas sprzeciwu z powodu nieuchronnej lub nieprzewidzianej przeszkody; wtedy może prosić o przywrócenie do pierwotnego stanu, a to w ciągu dni 14 od chwili, kiedy się dowiedział o przeszkodzie i przeszkoda ustała. Przeszkodą taką mogą być np. następujące wypadki: dłużnik chcąc wnieś sprzeciw szedł na pocztę lub do sądu w ostatnim (14) dniu terminu, lecz nie mógł przejść przez rzekę, bo nagle wezbrała, lub most został zerwany, albo dłużnik w drodze nagle zachorował i t. p. Gdy sąd dozwoli przywrócenia do pierwotnego stanu,

ma to taki sam skutek, jak gdyby dłużnik wniósł sprzeciw, i nie trzeba już wnosić osobno sprzeciwu.

Jeżeli dłużnik nie wnieśli sprzeciwu ani też wierzytelności nie zapłaci, może wierzyciel po upływie dni 14. po doręczeniu nakazu zapłaty podać o egzekucję sądową, jeżeli nie udzielił dłużnikowi zwłoki.

7. Z tego opisu okazuje się, że postępowanie wezwawcze wprowadza znaczne ułatwienia dla stron i można spodziewać się, że ludność będzie z nich korzystać i wnosić często podania o wydanie nakazu zapłaty, zamiast dotychczasowych skarg. Korzyść tak dla wierzyciela jak i dla dłużnika jest bardzo znaczna: wierzyciel ponosi naprzód bardzo małe koszty i nie musi chodzić do sądu; to samo dotyczy także dłużnika. Obie strony oszczędzają sobie wydatków na proces i straty czasu.

O gminnych urzędach rozjemczych.

Pieniactwo niszczy kraj.

Istną klęską jest rozpowszechniona u nas pochopność do procesów czyli pieniactwo. Wielu ludziom znaczna część życia schodzi na procesach, na ciągłych podróżach do sądu, do adwokata i t. d. Tacy ludzie procesują się o co bądź, o kurę, o drobną szkodę w polu, o miedzę, o koronę, a niekiedy o kwotę jeszcze mniejszą, o obrazę honoru i t. d. Dokuczają przeciwnikowi, ale i swój dobytek marnują. Wielu już gospodarzy przez procesy utraciło wszystko i poszło z torbami! Z jednego procesu rodzi się drugi, wzrasta rozgorzenie, przychodzi do bójk, niekiedy do zabójstwa i innych ciężkich zbrodni.

Rzecz to powszechnie znana. Ale przeważnie ludzie nie wiedzą, ile te niepotrzebne procesy naszą ubogą ludność w całym kraju kosztują! Otóż wydatki w gotówce, straty w czasie i zarobku na zbędne tylko procesy (nie na wszystkie sprawy sądowe!) wynoszą w Galicyi lekko licząc kilkadziesiąt milionów koron rocznie! Ktoby temu nie wierzył, niech się przypatrzy następującym cyfrom!

W żadnym innym kraju austriackim — prócz jedynej Bukowiny — nie ma takiego pieniactwa, jak u nas! W Galicyi mieszka cokolwiek więcej, niż $\frac{1}{4}$ części ludności (28%), w innych krajach

razem prawie $\frac{3}{4}$ części ludności państwa austriackiego bez Węgier. Ponieważ ustawy i urzędzenia prawne tu i tam są jednakie, powinny na Galicyę wypadać mniej więcej z w a r t a część wszystkich procesów. Tymczasem jest odwrotnie! Oto co pokazują wykazy urzędowe (statystyka):

W jednym roku 1910 było:

	w sądach galicyjskich:	we wszystkich innych (bez Bukowiny):
sąd. wezwań na termin ugody	352.000	244.000
skarg drobiazgowych (bagatele)	740.000	372.000
skarg o naruszenie posiadania (prowizoryów)	20.000	6.000
innych procesów cywilnych w sądach powiat.	171.000	319.000
skarg o obrazę czci	195.000	172.000

Zliczywszy to wszystko — wypada w Galicyi na głowę ludności 3 do 4 razy tyle procesów, co w krajach zachodnich. A liczba ich wzrasta jeszcze u nas niepomniernie z roku na rok! W ostatnich 10. latach podwoiła się: w r. 1900 było spraw spornych w galicyjskich sądach powiatowych ogółem 621.000, w r. 1910 zaś już 1,283.000! Od r. 1910 zaś przybyło ich znów rocznie do 200.000 a może i więcej! A przytem nie policzono tu jeszcze wielu setek tysięcy rozmaitych innych spraw cywilnych i karnych w sądach powiatowych i trybunalskich!

Gdyby rzeczy poszły tak dalej, to ludność musiałaby się z biegiem lat gospodarczo zupełnie zniszczyć! Dziś już znaczna jej część może się choć marnie wyżywić tylko przy pomocy pieniędzy zarobionych w Ameryce, w Niemczech i t. d. I ten grosz, zdobyty w krwawym pocie, czy to w kraju czy po całym świecie, idzie potem na niepotrzebne, gorszące procesy!

Czy tak być musi?

Bez sądów i wymiaru sprawiedliwości społeczeństwo obejść się nie może. To rzecz jasna. Ale oprócz procesów, o których była mowa, mają sądy jeszcze wiele innych zadań doniosłych, jak sprawy spadkowe, opieka nad sierotami, wymiar kary za przestępstwa, prowadzenie ksiąg gruntowych i wiele innych ważnych spraw. Tym sprawom sądy nasze nieraz nie mogą podołać, ponieważ mają do załatwienia 3 i 4 razy tyle procesów, jak w innych krajach!

I proces bywa niekiedy konieczny, gdy inaczej nie można dojść swego prawa. Ale z wykazanych wyżej milionów procesów przeważna część jest zbyteczna. Okazuje się to z tego, w jaki sposób te procesy się kończą. Oto z wykazów urzędowych jest widoczne, że: na 100 procesów drobiazgowych (bagatele) około 75 (trzy czwarte) kończą się ugodą, zawartą w sądzie lub poza sądem, około

20 wyrokiem zaocznym bez rozprawy, a ledwo w 4 lub 5 sprawach na 100 wydaje sąd wyrok na podstawie rozprawy z obu stronami! Ze stu innych procesów w sądach powiatowych kończą się: ugodą sądową lub pozasądową około 70, wyrokiem zaocznym około 15, a tylko 15 spraw na 100 (t. j. $\frac{1}{6}$ część) wyrokiem na podstawie rozprawy z obu stronami. Ze skarg o obrazę czci ledwo dziesiąta część dochodzi do wydania wyroku zasądającego lub uwalniającego na podstawie rozprawy, wszystkie inne t. j. $\frac{9}{10}$ upadają z powodu pogodzenia, niejawienia się stron i t. p.

Z tego wynika, że najczęściej wytoczenie skargi nie było konieczne, a wydatki i strata czasu niepotrzebne, bo ugodę, do której potem strony doszły, mogły zawrzeć nie wzywając sądu, nie wydając pieniędzy na napisanie skargi, na termin, zastępstwo prawne, świadków i t. d. Ludzie wyrzucają nieraz ostatni grosz na procesy, ażeby tylko przeciwnikowi dokuczyć, a nie myślą o tem, że przytem i sami się niszczą. Często sprawdza się przysłowie, że lepsza słomiana zgoda, niż złoty proces!

W pewnym powiecie w Galicyi, są trzy duże wsie zamieszkałe przez kolonistów niemców. Przez lata całe żaden z nich nie miał procesu w sądzie. Natomiast ludzie z innych wsi obłąkali dzień w dzień budynek sądowy setkami! Zatem i w Galicyi człowiek spokojny i rozważny może uniknąć procesów!

Jaka na to rada?

Ludzie, między którymi zdarzy się jakieś nieporozumienie, zwykle nie potrafią rozmówić się spokojnie. Niekiedy chciałby jeden sprawę załatwić po sąsiedzku, ale drugi nie chce na to przystać, ponieważ jest rozgoryczony albo czuje się obrażonym. Wtedy potrzeba trzeciego, przed którym obie strony mogłyby przedstawić sprawę, który dałby poważnym dobrą radę, jak spór po słuszności załatwić. W takich wypadkach często strony udają się do sądu, a skoro im sędzia powie, jak sprawa słusznie powinna być załatwiona, chętnie godzą się na to i nie żądają już wyroku.

Bardzo często jednak do takiego pośrednictwa nie potrzeba prawnika, potrafi to każdy doświadczony, rozumny człowiek. Bywało też u nas często i bywa jeszcze, że poważnieni udają się do księdza, do naczelnika gminy lub innego męża godnego zaufania, żeby ich pogodził. Z dawien dawna były w tym celu we wielu krajach ustanowione t. zw. sądy pokoju, sądy gminne albo też gminne urzędy rozjemcze. Istniały one na ziemiach polskich już przed 100 laty, mianowicie w Królestwie Polskiem, w Poznańskiem a także w Krakowie, lecz zanikły potem wskutek przewrotów politycznych.

Ale odczuwano wszędzie potrzebę takiego urzędowania. To też ustawy gminne z lat 1860—1870 wyliczają między zadaniami gminy także ustanowienie mężów zaufania, którzy mają godzić spory i waśnie między członkami gminy. W r. 1869 została wydana ustawa państwowa, a w r. 1875 galicyjska ustawa krajowa o gminnych

urzędach rozjemczych. Ustawy te zawierają przepisy o urządzeniu, o zakresie i sposobie działania tych urzędów. Ustawa krajowa z r. 1875 poszła niestety zupełnie w zapomnienie i przez długie lata wcale nie była wykonana.

Dopiero przed kilku laty wydobył ją z zapomnienia zmarły niedawno Dr. Michał Krawczyk, radca i naczelnik sądu w Tłumaczu. Poświęcił on tej sprawie kilka ostatnich lat pracowitego żywota, które śmierć niestety zbyt wcześnie przerwała. Dr. Krawczyk wydał książkę o urzędach rozjemczych, pisywał o nich we wielu pismach, zdołał pozyskać dla tej sprawy władze i wielu ludzi chętnych do pracy społecznej. Sam też, nie szczędząc trudu i wydatków, objeżdżał gminy w różnych powiatach, wykladał i pouczał i nakłonił około 200 gmin, do ustanowienia urzędów rozjemczych. Za jego przykładem poszło wielu sędziów i duchownych, których przełożone władze sądowe i kościelne zachęcały do tego. Księża żyjąc wśród ludu wiedzą, jakim nieszczęściem jest pieniactwo. Gdzie ksiądz, nauczyciel, naczelnik gminy lub inny światły człowiek w gminie zajął się tą sprawą, tam powodzenie urzędu rozjemczego jest zapewnione.

Pierwsze urzędy rozjemcze założył śp. dr. Krawczyk w r. 1911. Z końcem roku 1913, było już w Galicyi zachodniej 118, w Galicyi wschodniej 64 czynnych urzędów rozjemczych. We wielu innych gminach założenie takiego urzędu było już postanowione. Dziś liczba ich już znacznie wzrosła. Lecz to wszystko jest jeszcze kroplą w morzu, wszak kraj nasz liczy przeszło 6000 gmin!

Kilka przykładów okaże, ile dobrego taki urząd może zdziałać w gminie. W 8 urzędach rozjemczych, założonych przez ś. p. Krawczyka w powiecie tłumackim, zgłosiły strony w kilku miesiącach r. 1912 879 spraw; z tego zgodziły urzędy rozjemcze 629 spraw, w 250 wypadkach nie przyszło do ugody. W r. 1913 urzędy rozjemcze w okręgu wyż. sądu kraj. w Krakowie załatwiły ogółem 1652 spraw, z tego 1249, a więc trzy czwarte wypadków ugodą, tylko w jednej czwartej części zgłoszonych sporów ugoda nie przyszła do skutku. W jednym tylko powiecie myślenickim urzędy rozjemcze, założone przez naczelnika sądu Dra Matuzińskiego, załatwiły w r. 1913 1087 spraw, w powiecie kalwaryjskim 240 spraw; wreszcie urząd rozjemczy w Grębowie (powiat Tarnobrzeg) w 8 miesiącach r. 1913 załatwił 102 spory.

W okręgu wyż. Sądu krajowego we Lwowie (w Galicyi wschodniej) 64 urzędy rozjemcze rozpatrywały w r. 1913 ogółem 3837 spraw; z tego załatwiono ugodowo 3044 spraw, a tylko w 823 wypadkach nie osiągnięto ugody. Trzeba pamiętać, że część tych urzędów rozpoczęła urzędować dopiero w drugiej połowie r. 1913. Urząd rozjemczy w Niżniowie (pow. Tłumacz) rozpatrywał w r. 1913 prawie 900, urząd w Łanczynie (pow. Nadwórna) przeszło 400, urząd w Choci mierzu (pow. Tłumacz) przeszło 300 spraw; urzędy w gminach Kozłów (pow. Kozowa), Chłopcice (pow. Jarosław), Hwoździe (pow. Nadwórna), Jezierzany (pow. Tłumacz) załatwiły po 200 spraw. — W 1140 gminach wschodniogalicyjskich założenie urzędu rozj. z końcem r. 1913 było już postanowione, po części mężowie zaufania wybrani. Obecnie

więc niezawodnie jest już kilkaset czynnych urzędów rozjemczych.

Urząd rozjemczy umożliwia członkom gminy oszczędzić rocznie kilka a nawet kilkanaście tysięcy koron wydatków i strat na procesy! Każdy zrozumie, jakie to dobrodziejstwo dla gminy! Każdy światły obywatel mieszkający w gminie, szczególnie ksiądz, nauczyciel lub naczelnik gminy może swej gminie przysporzyć tych korzyści zakładając i prowadząc urząd rozjemczy.

Jak zakłada się urzędy rozjemcze?

Założenie urzędu rozjemczego musi uchwalić rada gminna. Najlepiej też zaraz na tym samym posiedzeniu wybrać także mężów zaufania, którzy mają prowadzić sprawy w urzędzie rozjemczym. Mąż zaufania musi liczyć co najmniej 24 lat wieku i mieszkać w gminie; kto z powodu poniesionej kary za przestępstwo lub z podobnej przyczyny nie mógłby być wybrany do rady gminnej, ten nie może być także mężem zaufania. Do przyjęcia wyboru nie można nikogo zmusić. Mężów zaufania musi być przynajmniej trzech, ale lepiej jest wybrać 5 lub 6, żeby mogli się nawzajem zastępować i żeby każdy z nich nie tracił zbyt dużo czasu na urzędowanie.

Rada gminna postanawia także, który mąż zaufania ma być kierownikiem urzędu; gdyby tego nie uchwalono osobno, kierownikiem będzie naczelnik gminy. W razie potrzeby należy postawić, kto będzie pełnił obowiązki pisarza urzędu rozjemczego. Jeżeli te obowiązki obejmie jeden z mężów zaufania, nie potrzeba na to szczególnej uchwały. Wybór mężów zaufania obowiązuje na 3 lata.

O powziętej uchwale i o wyniku wyborów należy zawiadomić Wydział Rady powiat, Starostwo i Sąd powiatowy. Wydział Rady pow. zatwierdza uchwałę o ustanowieniu urzędu, Starostwo bada wynik wyborów, a po zatwierdzeniu odbiera od mężów zaufania przysięgę urzędową. Sąd powiatowy wreszcie będzie gminie we wszystkim pomagał przy założeniu urzędu rozjemczego, dostarczy wzorów na uchwały rady gminnej i na pisma do władz. Zaleca się bardzo, udać się do naczelnika sądu po radę i szczegółowe wskazówki, zanim jeszcze uchwała w radzie gminnej będzie powzięta; można także omówić z nim, którzy mieszkańcy gminy mają być proponowani na mężów zaufania.

Po zatwierdzeniu uchwały rady gminnej i zaprzysiężeniu mężów zaufania ogłasza naczelnik gminy utworzenie i skład urzędu rozjemczego, oraz dzień rozpoczęcia czynności. Równocześnie należy wyznaczyć i ogłosić pewien dzień w tygodniu (albo co 2 tygodnie), w którym mężowie zaufania będą obecni w urzędzie gminnym i w którym strony mogą się zgłaszać ze sprawami. Wzór tego ogłoszenia można również otrzymać w sądzie.

Sposób urzędowania.

Przy rozprawie i ugodzie muszą być obecni dwaj mężowie zaufania. Rozprawa odbywa się ustnie, protokołu spisywać nie wolno. Tylko jeżeli ugoda przyjdzie do skutku, należy na życzenie stron wpisać ugodę w przeznaczoną na to księgę. Ten zapisek w księdze podpisują obecni mężowie zaufania i obie strony. Pisemna ugoda potrzebna wtedy, gdy strony chcą sobie zapewnić prawo sądowej egzekucji na wypadek niedotrzymania. Zresztą zaś wystarcza ugoda ustna, która jest ważna tak samo, jak inna umowa wobec świadków.

Jeżeli obie strony zgłoszą się w oznaczonym stałym dniu urzędowym, mogą zaraz się rozprawiać. Jeżeli zaś tylko jedna strona zgłosi swoją sprawę, wzywa urząd przeciwnika do rozprawy ustnie lub pisemnie. Mężowie zaufania mają wysłuchać obie strony, mogą też oglądać przedmiot sporu oraz wypytać świadków i znawców (np. ocenicieli), jeżeli ich strony przyprowadzą ze sobą. Nie wolno jednak odbierać przysięgi ani od stron, ani od świadków, nie wolno też nikogo zmuszać, ażeby się stawił przed urzędem rozjemczym. Urząd rozjemczy nie może wydawać wyroku, może tylko nakłaniać strony do ugody i pojednania się. Jeżeli która strona nie chce stanąć w urzędzie, albo nie chce przystać na ugodę, czynność mężów zaufania jest skończona. Nie ma więc obawy, żeby rozprawa przed urzędem rozjemczym mogła komuś przynieść jaką krzywdę, ponieważ sprawa nie może być załatwiona wbrew woli stron.

Jakie sprawy można załatwiać przed urzędem rozjemczym? Wyłącznie tylko sprawy sporne. Nie należy więc do urzędu rozjemczego spisywanie kontraktów, testamentu, cesy i t. p. dokumentów. Ustawa krajowa z r. 1875 postanowiła dalej, że w urzędzie rozjemczym mogą być godzone tylko takie spory, w których chodzi o pieniądze do kwoty 200 K, albo o rzeczy ruchome (np. zboże i inne towary, narzędzia, zwierzę domowe) wartości nie wyżej 200 K. Tylko w wielkich gminach, liczących ponad 4000 mieszkańców, ta granica wartości według ustawy z r. 1875 wynosi 600 K.

Atoli w r. 1907 uchwaliła Rada państwa także na żądanie posłów z Galicyi, a szczególnie posłów ludowych, nową ustawę państwową o urzędach rozjemczych, według której te urzędy mogą załatwiać ugodowo: spory o pieniądze lub rzeczy ruchome bez ograniczenia, dalej spory o posiadanie i granice gruntu (np. przewozy), o prawo przechodu, przepędu bydła lub przejazdu przez cudzy grunt, o prawo mieszkania w cudzym budynku, wreszcie sprawy o obrazę czci (honoru). Wprawdzie ta ustawa nie obowiązuje jeszcze w Galicyi, ponieważ Sejm zajęty w ostatnich latach reformą wyborczą nie mógł jeszcze uchwalić odpowiedniej zmiany ustawy krajowej. Jednakże potrzebę takiego uzupełnienia ustawy krajowej przypominali już w Sejmie posłowie hrabia Skarbek, Dr. Zoll i inni, i zapewne rzecz ta niebawem przez nowy Sejm będzie uchwalona.

Chwilowy brak nowej ustawy krajowej nie znaczy jednak, żeby przed urzędami rozjemczymi nie można było już teraz rozprawiać i godzić się we wszystkich sprawach wyżej wyliczonych. Jedyna

różnica jest, że ugoda w sprawie, która według obecnej ustawy krajowej przekracza właściwość (kompetencję) urzędu rozjemczego, nie może być wpisana do księgi urzędowej. Natomiast ugoda ustna w każdej takiej sprawie jest ważna tak samo, jak gdyby się strony pogodziły same, bez pomocy mężów zaufania. To też istniejące urzędy rozjemcze załatwiają już obecnie wszystkie wyliczone spory z bardzo pomyślnym skutkiem.

Jak już wspomniano, każdy urząd rozjemczy musi mieć księgę urzędową na spisywanie ugód; w większych urzędach potrzebny jest także spis imienny czyli alfabetyczny do tej księgi, żeby spisane ugody można potem łatwo odszukać w księdze; wreszcie prowadzi się w urzędzie dziennik, w którym zapisuje się krótko każdą sprawę zaraz po zgłoszeniu, a potem wynik czynności urzędowej, tj. czy zawarta została ugoda ustna lub pisemna, czy też nie przyszło do zgody. Prowadzenie tych ksiąg jest proste i łatwe, w każdej z nich jest wydrukowane krótkie pouczenie. Koszt sprawienia ksiąg i zapasu drukowanych wezwań wynosi do 10 K. Jestto jedyny konieczny wydatek, jaki gmina musi ponieść z powodu założenia urzędu rozjemczego. Ażeby gminom ułatwić zakupno druków, wprowadza zwykle sąd powiatowy większy zapas z drukarni i oddaje je gminom po niższych cenach.

Przedstawiono tutaj pokrótce najważniejsze przepisy ustawy o urzędach rozjemczych. O wszelkie dalsze wyjaśnienia, gdyby były potrzebne, można udać się do naczelnika sądu, który ich zawsze chętnie udzieli.

Prowadzenie urzędu rozjemczego nie jest rzeczą trudną, potrzeba do tego tylko paru ludzi uczciwych, rozważnych i dbałych o dobro swej gminy. Tacy znajdują się chyba w każdej gminie, trzeba ich tylko poszukać. Niebawem więc każda gmina w kraju powinna mieć swój urząd rozjemczy, a mieszkańcy przekonają się wkrótce, jakim dobrodziejstwem jest taki urząd, i chętnie będą się doń udawali.



